

Niesamowity przekręt z etanolem

Autor: **Jeffrey Tucker**

Źródło: lfb.org

Tłumaczenie: **Paweł Kot**

Ceny kukurydzy już oficjalnie przebiły sufit, wspinając się na rekordowe poziomy. Zapowiadało się na to od sześciu lat, które cechowały się szaleńczą niestabilnością. Teraz skokowi cen nie da się zaprzeczyć. Natomiast plony są najniższe od 1995 r.

Wszyscy obwiniają suszę, tak jakby w normalnych warunkach rynek nie mógł sobie poradzić ze zmianą podaży. Prawdziwym problemem jest to, że rynek kukurydzy jest gruntownie zdeformowany przez rządowe interwencje, które narobiły na nim bałaganu, tak jak i zresztą na wielu innych rynkach. Zniekształcenia nigdy nie są powstrzymywane, ale ciągle się rozprzestrzeniają.

Konsekwencje są dosyć radykalne — zwłaszcza biorąc pod uwagę zamieszki związane ze zwyczajami cen żywności, które miały miejsce na świecie, gdy ostatnio taka miała miejsce.

Tym razem prawdopodobnie dotknie to również USA. Niektórzy autorzy piszą o widmie głodu w pewnych częściach świata wywołanego przez wysokie ceny.

„Kukurydza jest najważniejszym surowcem w produkcji żywności sprzedawanej detalicznie” — powiedział „[Los Angeles Times](http://LosAngelesTimes.com)” Richard Volpe, ekonomista [USDA](http://USDA.gov). „Kukurydza znajduje się bezpośrednio lub pośrednio w trzech czwartych żywności kupowanej przez konsumentów”.

W porządku, w takim razie proszę mi odpowiedzieć, panie rządowy ekonomisto: dlaczego 40 proc. upraw kukurydzy spala się w naszych /silnikach? Jest tak z powodu sowieckiego, faszystowskiego, głupiego nakazu rządowego. Właściwie jest to względnie nowa rzecz. Pojawiła się w latach 2005-2007. Mieszymy prawie całą benzynę, jaką możemy kupić, z lepkiem produktem, którego obecna podaż jest niewielka.

Ze wszystkich regulacji rządowych, którym szczegółowo przyglądałem się przez ostatnie 10 lat, nakaz stosowania etanolu jest jak na razie najgorszy. Nie ma żadnych argumentów, których można by użyć w jego obronie. Żadnych!

Oczywiście, możesz po prostu myśleć, że wspaniałą rzeczą jest subsydiować farmy w Illinois oraz uprawiających kukurydzę i wytwórców etanolu, kosztem wszystkich innych mieszkańców planety i przy zerowych oszczędnościach energii. Pozwolę sobie nie zgodzić się z powyższą tezą.

Nie pamiętam wielkich debat w 2005 i 2007 r., gdy w imię środowiska i bezpieczeństwa wprowadzano te drakońskie, atakujące cywilizację prawa. Jeśli taka debata się odbyła, to pewnie ją przeoczyłem. Organizacje takie jak [Institute for Energy Research](#) oraz serwisy pokroju [The Daily Reckoning](#) próbowały skierować uwagę ludzi na to, co się działo, ale większość ludzi myślała, że były to obawy trochę nawiedzone i niewarte uwagi.

Kate Incontrera powiedziała prawdę na łamach [The Daily Reckoning](#) 16 lipca 2007 roku: „Jednym z oczywistych efektów tego etanolowego szaleństwa jest to, że cena kukurydzy w zeszłym roku wzrosła o 73 proc. — ale nie jest to jedyny artykuł żywnościowy, którego cena wzrasta... Ponieważ pasze dla zwierząt zawierające kukurydzę są droższe, wzrost kosztów przenosi się na kurczaki, wołowinę, ser i — na co wzdrygają się Amerykanie pijący napoje gazowane — syrop kukurydziany z wysoką zawartością fruktozy”.

Także Greg Guenther od 2006 r. przepowiadał [wszystko](#), co miało nadejść. Warto poświęcić trochę czasu na zapoznanie się z tym raportem, aby przekonać się, że niektórzy ludzie dostrzegali powagę sytuacji.

Im dłużej się temu przyglądasz, tym bardziej widoczne staje się, że jest to połowa drogi do zrealizowania najbardziej dziwaczного marzenia lewicy: zakazania silników spalinowych. Jest to młot na całą ideę energii dostarczanej rynkowo. Paradoksalnie, przedstawia to najgorszą stronę kapitalizmu kumoterskiego: bezpośrednie subsydia do rolnictwa.

Badając historię tego zjawiska, wydaje się, że rząd już od dekad (od lat 60. XX w.) próbował umieścić kukurydzę w zbiornikach paliwa. Istniały zwolnienia podatkowe, subsydia, górnolotne cele narodowe, uśmiechnięte naklejki dla członków kierownictwa, którzy publicznie popierali ten nonsens, ale nic nie działało. Wreszcie nasi panowie wyciągnęli kastety i od razu pojawiły się efekty, uwieńczone nakazem nałożonym sześć lat temu.

Teraz czujemy skutki tego *de facto* nakazu umieszczania kukurydzy w naszych bakach, całkowicie opartego na szurniętej idei, że paliwa kopalne są po

prostu zbyt prymitywne i wobec tego musimy mieszać nasze paliwo z przysmakami sal kinowych, aby było prawdziwie czyste i efektywne.

Jednak etanol nie jest czysty i efektywny. Przyczyną tego, że twoja kosiarka nie odpala na wiosnę jest prawdopodobnie obecność kukurydzy w małym zbiorniku paliwa. Mieszanka paliwowa nie pozostaje stabilna z biegiem czasu i ma tendencję do zaklejania silnika. To dlatego półki sklepowe są wypełnione wszelakimi dodatkami, które wcześniej nie istniały. Chodzi o radzenie sobie z bałaganem, który robi etanol.

Oczywiście, istnieje ogromny przemysł poświęcony obalaniu poglądu, że ma to związek z etanolem. Problem w tym, że ludzie opowiadający się za etanolem są albo 1) tymi, którzy uważają, że powinniśmy zamienić nasze toalety na doły kompostowe, albo 2) tymi, którzy przemawiają w imieniu sektorów przemysłu w wysokim stopniu zależnych od wielu form subsydiów etanolowych, a więc mającymi poważną motywację do zaprzeczania oczywistym rzeczom przez jak najdłuższy czas.

Zapytajcie jednak ludzi, których utrzymanie — a czasem nawet życie — zależy od stabilnego i niezawodnego paliwa. Porozmawiajcie z jakimikolwiek właścicielami łodzi motorowych. Nie musicie ich znać. Zajrzyjcie na ich fora i przeczytajcie, co mówią. Wkładają ogromny wysiłek w znalezienie tych niewielu stacji, które sprzedają benzynę bez etanolu — dlatego, że nie stać ich na podjęcie ryzyka, które wiąże się ze złym paliwem i z złymi silnikami. Znajdują stacje, które nie sprzedają paliwa z etanolem, jak te wymienione na pure-gas.org.

Inny fakt: chociaż ludzie od wieków uważali, że kukurydza jest przyzwoitym paliwem, trzeba było nakazu rządowego, aby zastosować ją w samochodach. Dlaczego? Ponieważ konsumenci wiedzieli lepiej. Producenci wiedzieli lepiej. Przemysł petrochemiczny wiedział lepiej. Rząd i producenci kukurydzy mieli inny pomysł i postanowili podzielić się nim z nami.

Nie jest to również efektywne. Jak przyznaje nawet Paul Krugman: „Nawet przy optymistycznych szacunkach, wyprodukowanie galonu etanolu z kukurydzy zużywa większość energii zawartej w galonie”. Musimy również dodać ogromne wydatki związane z dodatkami do paliwa, naprawami silników, wymianami kosiarek i ogromną frustracją, która pojawia się, gdy regulacje prawne dokonują zniszczenia silnika spalinowego.

Teraz zobaczmy, co stało się z uprawami od 2005 r. Odsetek upraw przeznaczonych na kukurydżę wzrósł z 24 proc. w 1999 r. do 30 proc. obecnie.

Tymczasem uprawy przeznaczone na soję, siano i pszenicę spadły, podnosząc ceny płacone przez hodowców i konsumentów. Powiedzmy jeszcze raz: to nie jest zjawisko rynkowe. To nie jest sytuacja, do której dążą jacyś gracze na rynku. To wszystko wynika z nakazów rządowych.

Tymczasem indeks cen ziemi uprawnej w Illinois potroił się w tym samym okresie. Chociaż według wszystkich sygnałów cenowych farmerzy powinni sadzić mniej kukurydzy, to sadzą więcej. Mimo że wartość ziemi w całych Stanach Zjednoczonych przeszła przez załamanie w 2008 r. i później, to wartość ziemi uprawnej w Illinois rośnie i rośnie. Jest to skutek interwencji rządowych, sztucznie wbudowanych w system i tworzących nieprzewidywalne wypaczenia.

To jest prawie nie do uwierzenia. To skandal, że rząd spowodował degradację urządzeń domowych, hydrauliki domowej, farb, kosmetyków, kanistrów i tylu innych rzeczy. Natomiast nonsens z etanolem może być najgorszy z nich, ponieważ stanowi zasadniczy atak na technologię i dosłownie samo paliwo nowoczesności. Jeśli spojrzeć w przeszłość, to działo się tak już od długiego czasu, od zakazania paliw z zawartością ołowiu. Zobaczcie jednak do czego teraz doszło.

W imię efektywności i „czystych paliw” rząd zakazuje technologii koniecznej do zachowania standardu życia, do którego przywykliśmy. Efekty uboczne występują wszędzie i mają wpływ na prawie wszystko, co jemy. Jak zwykle wszystkie te regulacje opierają się na założeniu, że warunki nigdy się nie zmieniają i że państwo może ukształtować istniejący świat, tak jak tego chce. Jednakże świat, który zna państwo, jest zawsze światem przeszłości. Wprowadź jedną zmianę i cały model wylatuje w powietrze.

Właśnie to teraz dzieje się z etanolem. Nakaz rządowy generuje znaczne wypaczenia i szalenie wysokie koszty. Skandalem jest, jak mało wiemy na ten temat i jak mało nam zależy, aby się temu sprzeciwić. Może głód coś zmieni?